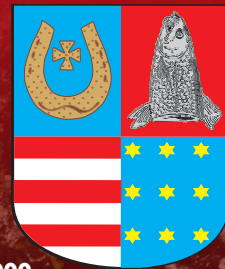


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 3(52) • wrzesień 2023 • WYDAWNICTWO MYJAKPRESS • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



W 130-LECIE URODZIN
PROF. JÓZEFA
MIKUŁOWSKIEGO
POMORSKIEGO
ORGANIZATORA
I PIERWSZEGO REKTORA
SZKOŁY GŁÓWNEJ
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W WARSZAWIE
SYNOWI ZIEMI
SANDOMIERSKIEJ
WYCHOWANKOWIE SGGW
MIESZKANCY ZIEMI SANDOMIERSKIEJ
1988

Ocalić od zapomnienia.
Prof. Józef Mikułowski-Pomorski

GMINNA FOTOKRONIKA

ŚWIĘTO PŁONÓW



Spis treści, między innymi:

6 - 7

Profesor z Malic.

Józef Mikułowski-Pomorski.

Założyciel i pierwszy rektor Szkoły Głównej i Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Relacja z sesji naukowej i wystawy w Lipniku.

8 - 9

Dożynki w Lipniku.

Piętnaście grup z wieńcami dożynkowymi, dwanaście Kół Gospodyń Wiejskich. Koncerty, gwiazdy wieczoru.

10 - 11

Jubileusz OSP Słabuszewice.

Dziewięćdziesiąt lat jednostki.

Cztery pokolenia.

Zaczęło się od straży dworskiej.

Medale i odznaczenia.

12 - 13

Świetlica w Sternalicach.

W ciągu osiemnastu miesięcy powstał nowy obiekt. Kosztował 339 tys. zł.

23

Goście z całego świata.

Unitarianie w Ublinku.

26 - 27

Szukamy czołgu.

Piknik Historyczno-Eksploracyjny.

Oddolna Inicjatywa.

28

Cenne eksponaty.

Muzeum Oręża Imienia Oddziałów Partyzanckich Ziemi Opatowskiej w Męczenicach.

Olbrzymie inwestycje Rekordowe kwoty

Wójt gminy Andrzej Grządziel ze skarbnikiem Magdaleną Zimoląg podpisał na początku września umowy na rekordową kwotę 13.687.513 zł.

Pierwsze podpisane umowy po 476 tys. zł każda obejmowały montaż paneli fotowoltaicznych na terenie oczyszczalni ścieków w Lipniku i montaż na terenie ujęcia wody we Włostowie. Zadania współfinansowane są przez Wojewódzki Fundusz Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach.

Następnie Andrzej Grządziel i Magdalena Zimoląg podpisali umowy współfinansowane z Rządowego Funduszu Polski Ład, Programu Inwestycji Strategicznych.

Dotyczą one budowy żłobka dla dzieci we Włostowie za 3.745 tys. zł, budowy kompleksu sportowego w Lipniku za 8.990,5 tys. zł. Dofinansowanie obydwu zadań wynosi 9 mln zł.



Środki od marszałka Drogi dojazdowe do pól

W Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu wójt Andrzej Grządziel podpisał umowę na budowę drogi dojazdowej do pól w Uszazowie. Stronę marszałkowską reprezentował członek zarządu Marek Jońca.

- Zbudujemy od podstaw drogę dojazdową w Uszazowie o długości kilkuset metrów, z Gołębiowa w lewo – wyjaśnia wójt Andrzej Grządziel. – Otrzymaliśmy około 200 tys. zł, a jej wartość wyniesie ponad 300 tys. zł. Dołożymy swoje pieniądze. Mamy już gotową dokumentację na drogową inwestycję.

Podczas spotkania w Połańcu kilkadziesiąt gmin z północnej części województwa świętokrzyskiego otrzymało dotacje z Urzędu Marszałkowskiego na budowę lub remonty dróg dojazdowych do pól.

Przekazane środki pochodzą z opłat, które samorządy płacą za odrolnienie gruntów. W sumie do podziału było około 6 mln zł. Tej wielkości kwota pozwoli na budowę, remonty około 30 km polnych dróg.



Budynek po szkole w Uszazowie Uzyskał nowy blask

Zakończone zostały prace modernizacyjne budynku po byłej szkole w Uszazowie. Z udziałem wójta Andrzeja Grządziela odbył się odbiór techniczny inwestycji.

Budynek po byłej szkole uzyskał nowy blask. Przebudowa obiektu, jego wyposażenie i aranżacja otoczenia kosztowała blisko 1,2 mln zł. Dofinansowanie otrzymane z kilku źródeł wyniosło 70 proc.

Całkowicie wyremontowano parter budynku, umeblowano kuchnię i część rekreacyjną. Założono panele fotowoltaiczne, zainstalowano kocioł gazowy i centralne ogrzewanie. Wewnątrz znalazły się między innymi: telewizor, projektor, tablica interaktywna, sprzęt do ćwiczeń, piłkarzki, stół do tenisa. W części budynku zlokalizowano kaplicę, która została przeniesiona po wyburzeniu sąsiedniego budynku drewnianego. Cały obiekt jest monitorowany i strzeżony.

Budynek będzie służył wszystkim mieszkańcom, a szczególnie Kołu Gospodyń Wiejskich. Wkrótce ma zostać zaaranżowane otoczenie wokół nowej świetlicy.



Droga za 4,4 mln zł Lipnik-Lipniczek

Wójt Andrzej Grządziel i skarbnik Magdalena Zimoląg podpisali w Urzędzie Marszałkowskim umowę o przyznaniu pomocy na dofinansowanie drogi Lipnik-Lipniczek.

Droga ma 1980 metrów długości. Dofinansowanie wynosi 2,3 mln zł. Samorząd Województwa Świętokrzyskiego reprezentowali: marszałek Andrzej Bętkowski oraz członek zarządu Marek Jońca.

Całkowita wartość kosztorysowa drogi wynosi 4,4 mln zł.



Nowy sprzęt w OSP Quad dla druhów

Jednostka OSP w Lipniku już dysponuje nowym quadem, który będzie wykorzystywany w działaniach poszukiwawczo-ratowniczych.

Quad wraz z przyczepą został zakupiony dzięki dotacji Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej. Pieniądze pochodziły z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Koszty quada: 20 tys. zł – dotacja, 50 tys. zł – środki własne gminy.



Narodowe Czytanie

„Nad Niemnem” w Lipniku

9 września Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku włączyła się w ogólnopolską akcję „Narodowego Czytania”, która popularyzuje czytelnictwo oraz wzmacnia poczucie narodowej tożsamości poprzez kontakt z największymi dziełami literatury polskiej. W tym roku lekturą 12. odsłony Narodowego Czytania była powieść Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”.

Po powitaniu gości przez bibliotekarkę odczytany został list okolicz-

nościowy prezydenta Andrzeja Dudy oraz przedstawiona biografia autorki. Następnie głos zabrał wójt Andrzej Grządziel, który odniósł się do trudnej sytuacji społecznej w czasach, kiedy rozgrywa się akcja książki.

We wspólnym czytaniu wybranych fragmentów lektury udział wzięli zaproszeni goście, wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb, radne Gminy Lipnik: Sabina Gawęł, Barbara Kusal i Helena Sierpiak, młodzi oraz

dorośli czytelnicy biblioteki. Czytały również panie z Klubu Seniora w Kurowie oraz z Kół Gospodyń Wiejskich w Kaczycach, w Uszarowie oraz we Włostowie.

Zwieńczeniem tegorocznego wydarzenia był występ członków Klubu Seniora w Kurowie. Pięknie zaśpiewali staropolskie piosenki, wśród których znalazła się stara dworska piosenka „Ty pójdziesz górą, a ja doliną”.

Mamy nadzieję, że ta coroczna ogólnopolska akcja pomoże w promocji czytelnictwa oraz skłoni nas do refleksji nad naszą historią.

Teresa Luśtan



Historia parafii Włostów toczy się wokół błogosławionego Wincentego Kadłubka, który nie jest świętym, ale jest bardzo poważany przez wiernych.

W tym roku mija 800 lat od czasu, gdy Wincenty Kadłubek odszedł z tego świata. Źródło jego imieniem w Karwowie jest cenne. Odwiedza nas dużo pielgrzymów. Przyjeżdżają, by zobaczyć kaplicę,

Rozważania księdza Pawła Golińskiego Wokół Błogosławionego Wincentego

zaczepnąć wody ze źródła, prosić o łaski Wincentego.

Cieszymy się ze wstawiennictwa Błogosławionego.

Są dokumenty lekarskie o jego uzdrowieniach. Błogosławiony cieszy się dużą popularnością. On jest, czuwa, działa.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek, patron Diecezji Sandomierskiej, urodził się w Karwowie, parafia Włostów ok. 1160 r.

Utrzymuje się, że został ochrzczony w kościele w pobliskim Włostowie. Był prepozytem Kolegiaty Sandomierskiej w latach 1186-1207. Następnie został powołany na biskupstwo krakowskie 1208-1218. Po złożeniu urzędu osiadł w zakonie cysterskim w Jędrzejowie, gdzie zmarł 8 marca 1223 r.

Kaplica pod wezwaniem bł. Wincentego Kadłubka, położona jest 4 km od kościoła parafialnego, w Karwowie. Wybudowana została w 1995 r. na pamiątkę jubileuszu 800-lecia objęcia przez Kadłubka prepozytury w Sandomierzu.

Przy źródle błogosławionego znajduje się kaplica, gdzie w każdą drugą sobotę października wierni czczą Wincentego Kadłubka.



W Lipniku odbyła się sesja naukowa i wystawa poświęcona profesorowi Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu, założycielowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i jej pierwszemu rektorowi, politykowi, ministrowi w kilku rządach II Rzeczypospolitej.

Ocalić od zapomnienia

Profesor z Malic

Uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów przed tablicami upamiętniającymi tę wybitną postać na budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku i przed pomnikiem profesora w Malicach Kościelnych.

Wybitny człowiek

- Wybitny Polak, naukowiec, polityk, profesor, który urodził się w Malicach – mówił o profesorze wójt Andrzej Grządziel. - Zawsze tu chętnie przyjeżdżał. Zawsze był w świadomości tutejszych ludzi. Żałuję, że tak mało jest tematów lokalnych w nauczaniu historii. To nasze kolejne spotkanie z cyklu „Ocalić od zapomnienia”.

- Dla naszej społeczności to postać ważna – podkreślał rektor SGGW, prof. dr hab. Michał Zasada. - Sesja, wystawa pokazuje to, co najważniejsze. Przypominamy postać aktywną zarówno w działalności naukowej, jak i społecznej, politycznej. Profesor tego nie robił dla siebie, ale służył całemu społeczeństwu, Polsce. Jest mi niezmiernie miło, że mogą tutaj być po raz pierwszy. Warto promować, pokazywać postaci związane z regionem.

- Nasza szkoła ma patrona profesora – mówiła dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego imienia profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, Danuta Polit. - Propagujemy wiedzę na temat patrona. Zaczęliśmy cykl konkursów literackich i historycznych. Uczniowie napisali piękne wiersze. Powinniśmy jeszcze bardziej przypominać tę postać.

Portret zwielokrotniony

Podczas uroczystości wojewoda świętokrzyski Zbigniew Koniusz nie ukrywał, że chociaż ukończył Akademię Medyczną, to w Lipniku czuł się trochę wychowankiem SGGW.

- Zajmuję się także historią – powiedział. - Szkoda, że zapominamy o naszych rodakach, którzy zapisali się nie tylko w miejscach, gdzie się urodzili, ale w całej Polsce, na świecie. To są ludzie nietuzinkowi, o wielu pasjach. Mikułowski-Pomorski to był człowiek renesansu. Cieszę się panie

wójcie, że promujecie takie postaci. Gratuluję pomysłu.

Prezes Stowarzyszenia Wychowanków SGGW, inżynier Grażyna Skalmierska odczytała list okolicznościowy. - Dodawał wiary i nadziei, uczył, że w każdych okolicznościach można służyć ojczyźnie – mówiła. - W Malicach powstał pomnik profesora. Gratuluję społeczności gminy kulturowania tradycji, pielęgnowania wiedzy o wybitnych postaciach.

W kularach wypowiadał się absolwent SGGW, rocznik 1987, obecnie zastępca burmistrza Ożarowa Paweł Rędzia: - Bardzo ciekawe rozmowy, miła okazja, by powspominać czas studencki. Wielkie podziękowania dla kolegi wójta Andrzeja, że kontynuuje tradycje, przypomina postaci bardzo ważne dla naszej historii, które rozwijały polską państwowość.

Ważnym punktem uroczystości było otwarcie wystawy „Portret zwielokrotniony”, która została poświęcona profesorowi. O prezentowanych planszach opowiadała była kustosz Muzeum SGGW, Karolina Grobelska. - Spotykamy się w 155. rocznicę jego

urodzin – mówiła. - Kochany przez swoich współczesnych, uczniów i wychowanków. To postać wyjątkowa, charyzmatyczna. Wielki profesor, wielki naukowiec. Możemy być dzisiaj w miejscach, gdzie się urodził.

Wystawa zostanie w Lipniku na dłuższy czas. Jej autorką jest Anna Rudnicka, plansze projektował dr Tomasz Gałązka.

Nagrody dla uczniów, sesja naukowa

W trakcie uroczystości wójt Andrzej Grządziel i rektor SGGW, prof. dr hab. Michał Zasada wręczyli nagrody uczniom, którzy zdobyli czołowe miejsca w zorganizowanych przez szkołę w Lipniku konkursach poświęconych prof. Józefowi Mikułowskiemu-Pomorskiemu.

W konkursie literackim pierwsze miejsce zdobyła Ilona Szczecina, drugie - Michał Śmigala, trzecie - Zofia Zając. Komisję konkursową tworzyli: Jolanta Czajka, Agnieszka Lis, Nina Smolińska.

W konkursie historycznym największą wiedzą wykazał się Michał Śmigala, drugie miejsce zajął Filip Motyła, trzecie - Tomasz Żurek. Do komisji należeli: Agnieszka Lis, Joanna Ozdoba, Nina Smolińska.

Niezwykle ciekawa była sesja naukowa. Z pierwszym referatem „Profesor Józef Mikułowski-Pomorski. Rodzina, dzieciństwo” wystąpił regionalista, autor kilku książek reporterskich, redaktor Rafał Staszewski.



W sesji i wystawie, oprócz wymienionych gości, udział wzięli między innymi: prorektor do spraw rozwoju SGGW, I zastępca rektora profesor dr hab. Kazimierz Tomala, przewodniczący Rady Uczelnianej Samorządu Studentów, Bartosz Korba, przewodniczący Rady Gminy w Lipniku Stanisław Mazur wraz radnymi, wicewójt Lipnika, Wojciech Zdyb, skarbnik gminy, Magdalena Zimoląg, dyrektor Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie, Małgorzata Krakowiak wraz z pracownikami, zastępca dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, Monika Wesołowska, prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Sandomierz, ppłk Janusz Jakubowski.

Dr hab., prof. SGGW Tomasz Sołuski zaprezentował wykład „Profesor Józef Mikułowski-Pomorski – uczonek, twórca doświadczalnictwa rolniczego, wybitny organizator nauki i edukacji rolniczej”. Była kustosz Muzeum SGGW, Karolina Grobelska przygotowała wystąpienie „Prof. Józef Mikułowski – Pomorski. Życie w służbie edukacji rolniczej”.

Uroczystość prowadziła nauczycielka historii ze szkoły w Lipniku, Wiesława Wywiół.

Wycieczka, koncert

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili ruiny zamku w Międzygórzu. Wieczorem odbył się koncert muzyczny. Prowadził go dyrektor Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych imienia Ludomira Różyckiego w Kielcach, Artur Jaroń.

Zabrały utwory Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki, Henryka Wieniawskiego, Karola Szymanowskiego, Krzysztofa Pendereckiego, Ludomira Różyckiego, a także największe przeboje dwudziestolecia międzywojennego, „Miłość ci wszystko wybaczy”, „Ada to nie wypada”, „Ja się boję sama spać”.

Śpiewała Marzena Trzebińska - sopran. Na skrzypcach grała Ludmiła Worobec-Witek, na fortepianie Artur Jaroń.

Msza, Krzyżtopór

Następnego dnia w intencji profesora Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego mszę w Malicach Kościelnych odprawił ksiądz proboszcz Marian Nowak.

- Bardzo dobrze, że wspominamy człowieka, który tyle dobrego zrobił dla naszego rolnictwa – mówił ksiądz podczas kazania. - Był człowiekiem wiary. Oby ta spuścizna jego życia utrwalała się w Polsce. Oby nie było ugorów. Rolnicy i sadownicy dużo mu zawdzięczają.

Po nabożeństwie zaproszeni goście i organizatorzy sesji pojechali na cmentarz do Klimontowa, by zapalić znicze i złożyć kwiaty na grobie Felicjana Gołębiowskiego, który był wiceprezesem Stowarzyszenia Absolwentów SGGW w latach 1994-2004.

Przed wyjazdem do Warszawy goście zwiedzili ruiny zamku Krzyżtopór w Ujeździe. Byli zachwyceni wielkością dawnej budowli, symboliką jej liczb, tragiczną historią.

(Fotokronika. Ocalić od zapomnienia. Prof. Józef Mikułowski-Pomorski, str. 16-17)

„Patron”

*Ma naszą szkoła patrona wielkiego,
Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego.
Z rodu ziemiańskiego pochodził
i w Malicach Kościelnych się urodził.*

*Polski profesor, polityk, naukowiec
w swojej dziedzinie wybitny fachowiec.
Założyciel i rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego,
która wyszkoliła Polaka niejednego.*

*Jesteśmy dumni z takiego patrona
i byśmy Go chętnie przyjęli do naszego grona.
To był przyjaciel młodzieży wiejskiej
zasłużona postać ziemi świętokrzyskiej.*

Ilona Szczecina, kl. VII – I miejsce

„Życiorys Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego”

*Profesor Józef Mikułowski-Pomorski
nasz patron szkoły ukochany.*

*Co rok za zasługi dla Ojczyzny jest wspomniany.
Jego spacer między lanami zbóż w naszej okolicy.
Potem wyjazd na nauki do stolicy.*

*W Warszawie i za granicą zdobywał wiedzę i dużo pracował.
Rolnictwem i oświatą rolniczą się interesował.
To rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego,
a także twórca Kursów Przystosowania Rolniczego.*

*Wrócił po wielu latach w rodzinne strony.
Piękno okolicy został zafascynowany.
Usiadł w Malicach na wzgórzu pod starym dębem dworskim,
żeby opowiedział mu historię tej wioski w opatowskim.*

*Znany jest wszystkim jako wybitny profesor i uczonek.
Społeczeństwu ziemi lipnickiej wiele zasłużony.
Wybraliśmy go na patrona, człowieka nam bliskiego,
bo przecież na tej ziemi urodzonego.
Patronie! Podziwiamy co dzięki Tobie osiągamy
i śladami Twojej wiedzy oraz drogi podążamy.*

Michał Śmigła, kl. VIb – II miejsce

xxx

*Józef Mikułowski-Pomorski to patron naszej szkoły,
choć urodzony i związany z Malicami
to zapisał się w świecie nauki
wielkimi zgłoskami.*

*Inspiracją w nauce było zawsze jego pochodzenie,
doskonale rozumiał rolnictwo i jego znaczenie.
Każdy kto się rolnictwem interesuje,
doskonale w Rocznikach Nauk Rolniczych się orientuje.*

*Zdolność oraz wielka pracowitość
to były jego cechy podstawowe,
dzięki nim ukończył studia
i pracował w majątku rodzinnym w Leszczkowie.*

*Za swoje liczne zasługi został nominowany profesorem,
kierował placówką w Dublinach,
której to był dyrektorem.*

*Angażował się również w życie polityczne,
był bardzo mądrym człowiekiem
piastował w wielu rządach
wysokie stanowiska liczne.*

*Aby pogłębić nauki rolnej tajniki,
wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki.
Interesowała go każda rolnicza sfera,
dlatego otrzymał stypendium Rockefellera.*

Zofia Zając, kl. VIb – III miejsce,

Święto plonów

Dożynki w Lipniku

Święto plonów w Lipniku odbyło się na placu amfiteatru obok budynku Urzędu Gminy. Wzięło w nim udział 15 grup z wieńcami dożynkowymi i 12 Kół Gospodyń Wiejskich, Klub Seniora, Koło Łowieckie Ziemia Sandomierska.

Silna reprezentacja gminy

Część oficjalna dożynek poprzedziła msza święta w kaplicy. Po nabożeństwie grupy wieńcowe, mieszkańcy, zaproszeni goście przeszli na plac obok amfiteatru. - Bardzo się cieszę, że na dożynkach jest tak duża reprezentacja mieszkańców gminy – powiedział podczas uroczystości wójt Andrzej Grządziel. - Razem będziemy się bawić. Udało nam się stworzyć wspaniałą ekipę, gmina się integruje. Mamy dobrą radę, osiągamy bardzo dobre wyniki. Razem ciągniemy wóz, który nazywa się gmina Lipnik.

Wójt Andrzej Grządziel nie ukrywał, że obecne żniwa były trudne ze względu na zmienną pogodę zarówno w sadach, ogrodach, jak i na polach. Ceny plonów też nie są zadowalające. Za wiśnie płacono 2,40 zł za kilogram, obecnie 1,50 zł. Jeszcze przed rokiem za zboże, pszenicę płacono 1600 zł za tonę, obecnie zaledwie 800-850 zł, a jeszcze nie ma chętnych na kupno. To jest niepokojące, brak jest stabilności, gdy chodzi o ceny zbiorów.

Ze względu na wysoką temperaturę Andrzej Grządziel nie chciał robić rocznych podsumowań. Wyraził jedynie zadowolenie, że powstało wiele dróg dojazdowych do pól, między innymi ostatnio w Żurawnikach, Malicach. Każde KGW ma swoją siedzibę. Przed samorządem jest także wiele innych inwestycji. Gmina stara się robić wszystko, co do niej należy.

Wójt Andrzej Grządziel podziękował rolnikom za zebranie plonów, wszystkim grupom wieńcowym, sołectwom, Kołu Łowieckiemu za obecność. Podziękował proboszczom za odprawienie mszy.

Symboliczny bochen chleba

Podczas ceremoniału święta plonów starostwie dożynek, Justyna i Michał Wiśniewscy, przekazali gospodarzowi, wójtowi gminy symboliczny bochen chleba wypieczony z tegorocznych zbiorów. Towarzyszyli im: przewodniczący Rady Gminy Stanisław Mazur i zastępca wójta gminy, Wojciech Zdyb.

- Panie gospodarzu dzisiejszych



dożynek, przekazujemy chleb z tegorocznych zbiorów jako symbol rolniczego trudu i owoc pracy naszych rolników – powiedzieli.

- Pamiętajmy zawsze, że chleb to świętość i tę prawdę przekazujemy młodemu pokoleniu, by nieustannie trwała cześć dla chleba w naszym kraju i by młodzi wiedzieli, czym jest chleb i jak ciężką pracą się go osiąga – odpowiedział wójt.

Starostowie poczęstowali mieszkańców chlebem z tegorocznych zbiorów.

Uznanie od gości

Podczas swojego wystąpienia wicestarosta Małgorzata Jalowska pozdrowiła mieszkańców gminy i złożyła im najlepsze życzenia. - To miejsce szczególnie dla mnie ważne, bo stąd pochodzę – powiedziała. - Tu jest wspólnota i solidarność międzyludzka.

Dyrektor Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opatowie Artur Lis w imieniu poseł Agaty Wojtysek odczytał list do uczestników dożynek. - Dożynki to część naszej kultury i narodowej tożsamości, składam podziękowania za uzyskanie plonów, za waszą pracę i spracowane dłonie. Wszystkim rolnikom i rodzinom z gminy Lipnik życzę zdrowia, obfitych plonów i satysfakcji z pracy.

Życzenia do mieszkańców gminy skierowali także: poseł Marek Kwitek, dyrektor Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Kielcach, Jacek Toś, radny gminy Sandomierz, Krzysztof Szatan. - Gmina zdecydowanie wyróżnia się w regionie, mamy tu do czynienia z dużym rozmachem inwestycji, wykonywanych przedsięwzięć.

To tereny nie do poznania – mówili goście.

Wieńce, wystawcy, stoiska

Wieńce zaprezentowały: Stowarzyszenie Dolina Opatówki, sołectwa - Gołębiów, Kaczyce, Kurów, Leszczków, Lipnik, Łownica, Międzygórz, Słabuszewice, Słoptów, Sternalice, Ublinek, Usarzów, Włostów, Zachoinie.

Plody rolne na swoich stanowiskach promowali: Piotr Lasek z Kurowa, Anna Drypa z Leszczkowa. Marianna Bednarz pokazywała ręcznie wykonane ozdoby okolicznościowe, Tadeusz Żurek – unikatowe wyroby kowalskie. Ośrodek Doradztwa Rolniczego promował swoją działalność, usługi związane z rolnictwem.

Ze stoiskami prezentowały się Koła Gospodyń Wiejskich z Łownicy, Kurowa, Lipnika (pieczony udziec, karkówka, kiełbaski, żeberka w miodzie z kapustą zasmażaną i naturalne soki), Kaczyce i Sternalic (pierogi), Gołębiowa (barszcz czerwony i krokiety), Włostowa (leczko, gulaszowa), Usarzowa (bigos), Zachoinie (zupa krem z grzybami i grzankami), Słabuszewice (strogonow), Dolina Opatówki (bigos na pieczonej gęsinie), Międzygórz (gołąbki).

Gościły także: Koło Łowieckie z Jakubowic i Koło Łowieckie Ziemia Sandomierska. Można było porozmawiać

nie tylko na temat polowań, ale również o ochronie przyrody i jej dziedzictwa naturalnego. Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku prezentowała swój księgozbiór regionalny, nowości wydawnicze i „Wieści Lipnickie”.

Koncerty, gwiazdy wieczoru

W części artystycznej wystąpili młodzi artyści z GOK & CK. Zespół folklorystyczny Świętokrzyskie Uśmiechy wraz z grupą teatralną zaprezentował program „Świętokrzyski jarmark poetycki”.

Usłyszeliśmy utwory: „Polonez Świętokrzyski”, „Zachodzi słońce”, „Lesie, ty mój lesie”, „W moim ogródeczku”, „Świętokrzyskie jakie cudne”. Wystąpili: Sara Gawęł, Marysia Nowosielska, Aniela Poręba, Zuzia Piątek, Karol Nowosielski, Olivier Zimnicki, Olaf Godek. Klaudia Moskal

zaśpiewała piosenkę „Ale jazz”, Sara Gawęł – „A ja wolę swoją mamę”.

Zespół wokalnoinstrumentalny z GOK we Włostowie (gitara – Natalia Sucharska, Sebastian Szymański, wokalistki - Marysia Nowosielska, Sara Gawęł, Larysa Kwiecień, akompaniator i instruktor muzyczny – Sebastian Szymański) wykonał utwory: „Gaj” z repertuaru Maryli Rodowicz, „Iść w stronę słońca” z repertuaru Dwa Plus Jeden, „Bieszczadzki trakt” z repertuaru Wołosatek, „Lato” z repertuaru Sami. Klub Senior + w Kurowie wykonał utwory: „Błogosławiony chleb”, „Dożynki, dożynki”, „Plon niesiemy plon”, „Upływa szybko życie”, „Nie chodź koło róży”, „Pieśń seniorów”.

Zespół muzyczny DRIMS z Sandomierza bawił publiczność, wykonując

znane utwory i prezentując różnorodny materiał. Jako klawiszowiec wystąpił w zespole dyrektor GOK we Włostowie i CK w Lipniku, Sebastian Szymański.

W 10-lecie swego jubileuszu na scenie wystąpił zespół „Kordian”. Jego wokalista, gwiazda wieczoru, Kordian Cieślak wykonał hit „Dziewczyna z gór”. Jego miłośnicy usłyszeli także tak znane utwory, jak: „Moja mała góralczko”, „Oczy czarne, oczy” czy „Kocham cię, kocham”.

Gwiazdą wieczoru był również „Miły Pan”, czyli Piotr Kołaczyński. Jego pierwszy singiel „Królowa” podbija listy przebojów. Artysta wystąpił późnym wieczorem. Zabrzmiały takie przeboje jak: „Królowa”, „Musisz się starać”, „Jeszcze raz”, „Hop hop”, „Love song”, „Jeden taniec, jedna noc” i „Małolatki”.

(Fotokronika. Święto plonów, str. 2

Pożegnanie administratora parafii

30 lipca w kościele parafialnym w Malicach Kościelnych odbyła się uroczystość, podczas której pożegnano księdza Piotra Reja, dziękując mu za rok pełnienia posługi duszpasterskiej.

Decyzją biskupa ordynariusza Krzysztofa Nitkiewicza, ksiądz Piotr Rej został mianowany proboszczem

w Strzyżowicach sąsiadujących z gminą Lipnik.

Ksiądz Piotr przez rok pełnił funkcję administratora parafii, wspierając obecnego w Malicach Kościelnych księdza Mariana Nowaka. W tym czasie podjęto dla parafii wiele ważnych decyzji realizując jednocześnie wcześniej zaplanowane inwestycje.

Podczas pożegnania, ksiądz Piotr nie ukrywał wzruszenia, po wysłuchaniu życzeń, podziękowań i wierszyków od dzieci, ministrantów, Rady Parafialnej i innych uczestników uroczystości. Na koniec podziękował w kilku słowach za okazaną życzliwość i dobroć. Podkreślał, że był to bardzo dobry czas połączony z ciężką pracą i planami na przyszłość.



90 lat jednostki

Jubileusz OSP Słabuszewice

W sobotę, 15 lipca, jednostka OSP Słabuszewice obchodziła 90-lecie istnienia. Uroczystość rozpoczęła się od mszy świętej w kościele parafialnym w Malicach Kościelnych.

Cztery pokolenia

Po nabożeństwie wszyscy udali się na plac przed siedzibą jednostki w Słabuszewicach. Dowódca uroczystości druh Jarosław Szczecina złożył meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystości. Ze względu na rangę uroczystości została podniesiona flaga państwowa na maszt. Skład pocztu sztandarowego: Patryk Paw, Paweł Malinowski, Sławomir Borowski.

Wójt Andrzej Grządziel powitał wszystkich przybyłych na uroczystość. - 90-lecie to szczególna okazja, to cztery pokolenia, które tutaj stoją z nami – powiedział. - Jest mi miło, że tyle lat działa jednostka. Widzimy was podczas różnych uroczystości patriotycznych. Wszystkie remizy do końca mojej kadencji będą odremontowane. W Leszczkowie jeszcze wymienimy dach. Remiza w Słabuszewicach jest pięknie odremontowana, nawiązuje do dawnego dworu. Udało się zrobić nowy przepust.

Andrzej Grządziel wyraził zadowolenie, że druhowie z jednostek biorą udział w życiu kulturalnym, kościelnym. Zawsze można na nich liczyć. W gminie udało się stworzyć wspaniałą atmosferę. Wójt podziękował za kultywowanie pięknej tradycji. Liczy na to, że będzie przybywało druhow w poszczególnych jednostkach.

Zaczęło się od straży dworskiej

Członek Wojewódzkiego Zarządu OSP RP, druh Stanisław Mazur, przedstawił rys historyczny jednostki. Przypomniał, że swoją tradycję druhowie OSP w Słabuszewicach rozpoczęli jesienią 1933 r. Wiejska straż pożarna powstała najpierw jako straż dworska, której zadaniem była ochrona dworu Cichowskich. Mieszkańcy postanowili bronić swego mienia, gdyż wcześniej wielki pożar zniszczył większość zabudowań wsi.

Założycielem i pierwszym prezesem był wielki społecznik Antoni Skrok. Z jego inicjatywy i przy współ-

nego radnego wsi Stanisława Mazura oraz byłego sołtysa Zbigniewa Szczecińskiego we współpracy z naczelnikiem OSP Janem Sałatą. Dzięki finansowej



udziale sołtysa Szczepana Zająca na działce ofiarowanej przez dziedzica wybudowano w 1935 r. drewniany budynek strażnicy. W okresie okupacji straż nie zaprzestała działalności, posiadała pompę ręczną i gasiła wiele pożarów. Po wojnie w strażnicy mieściła się szkoła podstawowa do momentu, gdy została przeniesiona do budynku dworskiego. W budynku odprawiano msze, gdyż kościół w Malicach został zniszczony w 1944 r.

W latach 50. podjęto decyzję o budowie remizy z pustaków w czynie społecznym. Środki udało się wypracować z organizowanych zabaw tanecznych z loteriami. Materiały budowlane pozyskano od sponsorów. Ostrowiecka huta ufundowała stalowe tregry, cement przydzieliła Gromadzka Rada Narodowa w Męczenicach. W 1958 r. strażnica otrzymała pierwszą motopompę i zestaw węży. W 1962 r. prezesem został Józef Skrok, a naczelnikiem Jan Sygutowski. W latach 2001-2003 przeprowadzono remont budynku dzięki radnym gminy i ówczesnemu wójtowi Józefowi Bulirze.

Staraniem druhow w 2003 r. nadano sztandar jednostce. Rok później obok remizy stanęła figurka św. Floriana. W 2006 r. gmina kupiła i przekazała jednostce używany samochód ford oraz nową motopompę. W 2010 r. druhowie uczestniczyli w akcji przeciwpowodziowej. W 2017 r. zakupiono lekki samochód ford, który zastąpił dotychczas użytkowany.

Duże było zaangażowanie obec-

nej Rady Gminy oraz wójta Andrzeja Grządziela, jak również Urzędu Marszałkowskiego, LGD w Sandomierzu i innych źródeł otrzymano dofinansowanie do kolejnych prac przy budynku remizy.

W latach 2018-2023 wykonano termomodernizację budynku na kwotę 67,9 tys. zł, zamontowano panele fotowoltaiczne o wartości 25 tys. zł, wyremontowano drewnianą altanę oraz utwardzono nawierzchnię za kwotę 28,4 tys. zł, wyremontowano oświetlenie oraz wymieniono grzejniki za 6,2 tys. zł. W 2022 r. zakupiono stoły i krzesła za 7 tys. zł. Wyremontowano łazienkę za 20 tys. zł. Wykonano montaż instalacji monitoringu wizyjnego

Medale i odznaczenia

Uroczystość była doskonałą okazją do wręczenia medali i odznaczeń. Złoty medal Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali druhowie: Marian Sykutowski, Szymon Kowalski, Jerzy Adamczyk, brązowy – Paweł Malinowski, Patryk Paw. Statuetką Świętego Floriana zostali uhonorowani: prezes Zarządu Gminnego ZOSP RP w Lipniku, wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta, druh Wojciech Zdyb, członek Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP w Kielcach, druh Stanisław Mazur.

Mamy czuć się bezpiecznie

Senator Jarosław Rusiecki podkreślił, że wydarzenie jest ważne w gminie i powiecie. Podziękował za za-

prosenie i życzył, by dotychczasowe dokonania były wzbogacane przez młodsze pokolenia, co jest ważne nie tylko dla lokalnej społeczności.

- Dzięki waszej służbie, my obywatele, możemy czuć się bezpiecznie – powiedziała posłanka Agata Wojtyczek. - To wy nie szczędząc sił, biegniecie tam, gdzie człowiek potrzebuje pomocy. Za to wszystko wam dziękuję. Cieszę się, że realizowane są wasze plany, pomysły, projekty. Naszym obowiązkiem jest dbać o bezpieczeństwo. Życzę, aby dzisiejszy dzień był wyjątkowy.

Poseł Andrzej Kryj podziękował strażakom za służbę i pogratulował dotychczasowych osiągnięć, wyróżnień. - Niech Święty Florian nad wami czuwa – powiedział i przekazał prezowski OSP pamiątkowy grawerton.

Poseł Marek Kwitek podziękował za służbę i pogratulował wyróżnień. Przekazał pozdrowienia od posła Krzysztofa Lipca, który nie mógł przy-

być. Z gratulacjami wystąpili starosta Marek Staniek i wicestarosta Małgorzata Jalowska, przewodnicząca Rady Powiatu Opatowskiego Bożena Kornacka, starszy kapitan Sebastian Saramański, wójt Wojciechowicz, druha Szymon Sidor.

Przewodniczący Rady Gminy, druha Stanisław Mazur podziękował wójtowi za wspieranie drużyny strażackiej. - Niechaj nie opuszcza was zdrowie, niech opatrzność zsyła wam dobry los – powiedział.

Parlamentarzyści przeszli pod pomnik świętego Floriana i złożyli przed nim biało-czerwone kwiaty. Wójt Andrzej Grządziel podziękował szefowi LGD Ziemia Sandomierska, Januszowi Stasiakowi.

Występy artystyczne

W części artystycznej wystąpił zespół instrumentalno-wokalny z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie: gitara – Natalia Sucharska,

oraz instruktorzy GOK i CK – Sebastian Szymański i Mariusz Korona, wokalistki – Klaudia Jalowska, Marysia Nowosielska, Sara Gawęł, Larysa Kwiecień, Karol Nowosielski, Olivier Zimnicki. Usłyszeliśmy utwory: „Gaj” z repertuaru Maryli Rodowicz, „Iść w stronę słońca” z repertuaru Dwa Plus Jeden, „Bieszczadzki trakt” z repertuaru zespołu harcerskiego Wołosatki.

Wystąpił też zespół Świętokrzyskie Uśmiechy. W jego wykonaniu usłyszeliśmy utwory: „Polonez świętokrzyski”, „Zachodzi słońce”, „Lesie, ty mój lesie”, „Świętokrzyskie jakie cudne”.

Seniorzy z Klubu Senior + przy akompaniamencie Dariusza Jurkowskiego wykonali utwory: „Obietnica”, „Pożar w Kwaśniewicach”, „Strażak”, „Pieśń seniora”, „Nie chodź koło róży”. Zabawę taneczną poprowadził wodzirej Kazik.

(Fotokronika. OSP Słabuszewice, str. 15)

Wycieczka na PGE Narodowy

Spotkanie z mistrzami tenisa stołowego

Grupa dzieci z gminy Lipnik przebywała na Stadionie PGE Narodowy w Warszawie, gdzie odbywał się turniej tenisa stołowego. W bieżącym roku była to największa tego typu impreza w Polsce i w Europie.

- Dzieci miały możliwość zwiedzić PGE Narodowy i poznać polskie sławy w tenisie stołowym, Jakuba Dyjasa, Lucjana Sylwestra Błaszczyka – opowiada opiekun dzieci, Paweł Kokosa ze Słabuszewic. - To dla nich była olbrzymia atrakcja

Jakub Dyjas to olimpijczyk z Rio de Janeiro, mistrz Polski w 2018, 2020, 2022 i 2023 roku w grze pojedynczej, trzykrotny medalista mistrzostw Europy. Lucjan Sylwester Błaszczyk to z kolei przez wiele lat członek kadry narodowej i olimpijskiej mężczyzna, sponsorowany przez niemiecką firmę tenisa stołowego Tibhar. Występuje

w Polskiej Superlidze Tenisa Stołowego jako zawodnik ZKS Palmiarnia Zielona Góra.

Paweł Kokosa za wszelką pomoc w organizacji wyjazdu dziękuje wójtowi gminy Andrzejowi Grządzielowi i prezesowi Świętokrzyskiego Związku Tenisa Stołowego, Robertowi Janusowi.



Nowy obiekt

Świetlica w Sternalicach

W Sternalicach, gmina Lipnik, otwarta została nowa świetlica wiejska. W ciągu 18 miesięcy powstał całkowicie nowy obiekt, w którym znajduje się duże pomieszczenie do spotkań, aneks kuchenny, łazienki.



- To kolejna nowa świetlica wiejska oddana dla mieszkańców w naszej gminie – powiedział wójt Andrzej Grządział podczas uroczystości w Sternalicach. – Wcześniej oddaliśmy obiekty między innymi w Kaczcach, Międzygórzu, niebawem mieszkańcy Usarzowa otrzymają całkowicie nową świetlicę w byłym budynku szkoły. Myślimy też o rozbudowie świetlicy w Gołębiowie, świetlicy w Męczennicach, gdy tylko otrzymamy środki. Wszędzie jest ekologiczne ogrzewanie, gazowe, nie ma kopciuchów. Dzisiaj jesteśmy tu, w Sternalicach, gdzie obok nowej świetlicy jest już altanka, boisko sportowe i plac zabaw dla dzieci.

Wójt Andrzej Grządział przypomniał, że ostatnio powstało 12 Kół Gospodyń Wiejskich i każde ma swoją siedzibę. Sołectwa na terenie gminy posiadają remizy. Gmina idzie w dobrym kierunku, ma ciekawe inwestycje, nie ma długów. Realizuje zrównoważony rozwój. Sternalice są widoczne na naszej mapie. - Dla was się spotykamy, dla was jesteśmy – zwrócił się wójt do mieszkańców Sternalic. - Mamy tu cały kompleks, grill, altankę, plac zabaw. Budynek jest po to, by się tu spotykać.

Podczas uroczystości przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Janina Forc, radny Rady Gminy Piotr Baran i sołtys Gustaw Kowalski po-

dziękowali samorządowi za budowę nowej świetlicy. – Dziękuję wszyst-

kim za podjęty trud organizacyjny – powiedziała w imieniu lokalnej społeczności przewodnicząca KGW, Janina Forc. – Jestem przekonana, że świetlica wiejska przyczyni się do wzmocnienia kultury i więzi społecznych w naszej miejscowości i będzie służyła dyskusjom, zabawie i nauce. Z pewnością budynek przyczyni się do realizacji kolejnych projektów i przedsięwzięć skierowanych do lokalnej społeczności.

Wicestarosta Małgorzata Jalowska podziękowała za zaproszenie, na pamiątkę przekazała grawerton. Wójt Andrzej Grządział z zastępcą Wojciechem Zdybem podarował mieszkańcom nowy, duży telewizor. Ksiądz Ryszard Sałek pogratulował mieszkańcom nowego obiektu i poświęcił nową świetlicę. Zaproszeni goście przecięli uroczystość wstęgę do nowej świetlicy.

W części artystycznej pod kierunkiem Elżbiety Baran wystąpili: Karol Nowosielski, Marysia Nowosielska, Sara Gaweł, Olivier Zimnicki, Zuzanna Piątek.

(Fotokronika z uroczystości na str. 31)



Zakres przeprowadzonych prac obejmował budowę budynku świetlicy wiejskiej wraz w jej wykończeniem w środku. Wybudowano również przyłącze wodociągowe, instalację zewnętrzną kanalizacji sanitarnej wraz ze zbiornikiem na nieczystości ciekłe.

Budynek świetlicy w Sternalicach ma łącznie ponad 100 metrów kwadratowych. Powierzchnia użytkowa to 85 metrów kwadratowych. Prace kosztowały 339 tys. zł. Gmina Lipnik otrzymała na ten cel dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Lokalnych - przeciwdziałania Covid-19 w wysokości 254 tys. 355 zł. Zagospodarowanie placu i terenów zielonych kosztowało 139 tys. zł.

20 sierpnia członkowie Klubu Senior+ w Kurowie uczestniczyli w dożynkach gminnych. Przygotowali stoisko, na którym można było zobaczyć rękodzieło oraz różne pyszności, m.in. bigos, który wszystkim smakował. Seniorzy brali także udział w części artystycznej, na scenie zaśpiewali: „Błogosławiony chleb”, „Dożynki, dożynki”, „Plon niesiemy, plon”, „Upływa szybko życie”, „Nie chodź koło róży” oraz „Pieśń seniorów”. Wykonawcy zostali nagrodzeni wielkimi brawami.

Dożynki były świetną okazją do tego, by uczestnicy Klubu zaprezentowali swoje talenty, a także do wspólnego spotkania i zabawy.

Z kolei 9 września w Urzędzie Gminy w Lipniku zorganizowane zostało Narodowe Czytanie fragmentów powieści „Nad Niemnem” E. Orzeszkowej. Seniorzy również brali udział w tym wydarzeniu, dwie seniorki, Anna Bieńka i Krystyna Mazur, czytały fragmenty powieści. Na zakończenie czytania osoby z chóru zaśpiewały staropolskie pieśni zaczynając od „Ty pójdziesz górą, a ja doliną”. Seniorzy byli zadowoleni, że mieli możliwość uczestniczyć w takim wydarzeniu.

Seniorzy lubią spędzać aktywnie czas, więc korzystając z pięknej wrześniowej pogody wybrali się na wycieczkę do Szydłowa. Zapoznali się z historią tego niewielkiego miasteczka, zobaczyli ruiny szpitala, kościoła św. Ducha, kościół św. Władysława,

W Klubie Senior+

Spędzają aktywnie czas



synagogę, dziedziniec zamkowy, ruiny pałacu i muzeum zamku, mury obronne, Bramę Krakowską, oraz kościół Wszystkich Świętych. Po obiedzie i odpoczynku wszyscy udali się spacerkiem do Muzeum Śliwki, gdzie

można było zobaczyć wszystkie odmiany śliwek, sposób ich suszenia. Seniorzy mieli też zapewnioną małą, pyszną degustację. Był to aktywny i miło spędzony dzień.

Iwona Surmańska



Rządowy program „Rodzina 500+” jest znaczącą i realnie odczuwalną pomocą finansową ze strony państwa dla rodzin wychowujących dzieci.

W ramach tego programu rodzinom z dziećmi na utrzymanie przysługuje świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł na dziecko w wieku do ukończenia 18 roku życia bez względu na dochód osiągany przez rodzinę. Prawo do świadczenia wychowawczego jest ustalane na roczny okres świadczeniowy trwający od 1 czerwca do 31 maja następnego roku kalendarzowego.

Przyjmowaniem wniosków o świadczenie wychowawcze, ich rozpatrywaniem oraz przyznawaniem i wypłatą tego świadczenia zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wnioski do ZUS można złożyć tylko drogą elektroniczną przez Internet,

Pomoc społeczna

800 zł zamiast 500

a wypłata przyznanego świadczenia odbywa się wyłącznie w formie bezgotówkowej na wskazany we wniosku rachunek bankowy.

Od 1 stycznia 2024 r., co miesiąc, każde dziecko do 18 roku życia będzie otrzymywało 800 zł, zamiast 500 zł, bez potrzeby składania wniosku ani podejmowania kontaktu z ZUS.

Zakład podniesie wysokość świadczenia z urzędu. Zmiana nastąpi automatycznie i obejmie wszystkich uprawnionych. Wszystkie pozostałe zasady funkcjonowania programu pozostaną niezmiennie.

Na początku przyszłego roku rodzice, oprócz większej kwoty na swoich rachunkach bankowych, nie powinni zauważyć żadnych innych zmian.

Co miesiąc świadczenie trafia do 7 mln dzieci, a łącznie na ten cel zostało przeznaczone już 230,6 mld zł.

Edyta Klocek, kierownik OPS



W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku i Szkole Podstawowej we Włostowie uczniowie i nauczyciele rozpoczęli nowy rok szkolny. Podczas uroczystości wójt Andrzej Grządziel zapowiedział olbrzymie inwestycje w każdej z dwóch miejscowości.

Oświata

Do szkoły po wakacjach



Dbamy o edukację

Wójt Andrzej Grządziel w obydwu uroczystościach witał uczniów, którzy powrócili do szkół po wakacjach. Ze szczególną serdecznością zwracał się do dzieci rozpoczynających naukę w klasach pierwszych. – Jako samorząd dbamy o szkoły i nie mamy żadnych zaległości – mówił. – Systematycznie przekazujemy środki finansowe do placówek. Realizujemy swoje zadania.

Andrzej Grządziel poinformował, że rozpoczęła się budowa hali widowiskowo-sportowej w Lipniku. W pobliżu powstanie basen letni, lodowisko na okres zimy. W gminie będzie działał nowoczesny kompleks sportowy. We Włostowie wójt zapowiedział budowę dużej biblioteki publicznej, powstanie żłobka. W planach jest także remont, rozbudowa, modernizacja stołówki szkolnej.

Samorząd stawia na zieloną energię, wiatraki, panele. Planuje budowę dwóch farm fotowoltaicznych. Wystarczy energii dla całej gminy i jeszcze pozostanie. – Musimy ściągać młodych ludzi do naszej gminy – podkreślił wójt. – Chcemy, by gmina się rozwijała, a nie stała w miejscu. W ostatnim roku urodziło się u nas 40 dzieci. Z demografią nie jest tak źle, jak w innych gminach.

Wójt z dyrektorkami szkół wręczył w szkołach akty nadania stopnia awansu zawodowego na nauczyciela mianowanego. W Lipniku otrzymały je Katarzyna Duda i Mariola Bokwa,

we Włostowie – Kornelia Dragan i Anna Krawczyk.

Satysfakcja i radość

Dyrektorka szkoły w Lipniku, Danuta Polit podczas rozpoczęcia roku szkolnego mówiła, że wakacje dobiegły końca, więc czas wrócić do pracy i nauki. – Pamiętajmy jednak, że i jedno, i drugie

może być źródłem satysfakcji i radości – podkreślała. – To dlatego mam nadzieję, że choć przed nami dużo wyzwania, uda nam się przeżyć wspólnie wiele dobrych chwil.

Danuta Polit zwróciła się do uczniów ze słowami, by spełniali swoje marzenia i realizowali ambitne cele, a do nauczycieli, że ich praca jest bardzo wymagająca i odpowiedzialna. – Wiem, że stawiacie sobie wysokie cele, aby zapewnić uczniom jak najlepsze przygotowanie do przyszłości – stwierdziła. – Dziękuję za tę pracę, za zaangażowanie i profesjonalizm, za poświęcony czas i wysiłek. Niech nowy rok szkolny obfituje w sukcesy edukacyjne i wychowawcze.

Pracownikom administracji i obsługi dyrektorka życzyła spokojnej i efektywnej pracy. Rodziców zapewniała, że szkoła zawsze jest gotowa wspierać w wychowaniu ich pociech i rozwiązywaniu problemów. Gorąco zachęcała rodziców do włączania się w życie szkoły. Bez wsparcia z ich strony szkoła nie może sprawnie funkcjonować i w pełni realizować swoich zadań.

Uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego odbywały się pod hasłem zaczerpniętym z twórczości Adama Mickiewicza: „Wiedzę możemy zdobywać od innych,

ale mądrości musimy nauczyć się sami”.

Od września do placówki uczęszcza 181 uczniów i 82 przedszkolaków. Pracę wykonuje 30 nauczycieli.

Osiągać wyznaczone cele

Dyrektorka szkoły we Włostowie, Małgorzata Krakowiak powitała uczniów, rodziców, nauczycieli, którzy przybyli na rozpoczęcie roku szkolnego. Wyraziła zadowolenie, że po dwóch miesiącach wakacyjnej beztrioski wszyscy spotykają się ponownie w murach szkoły. Zacytowała słowa znanego pisarza Stefana Żeromskiego: „Nauka jest jak niezmiernie morze. Im więcej jej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony”.

– Abyście nigdy nie przestali być spragnieni wiedzy i poznawania świata – zwróciła się do uczniów. – Życzę wam jak najlepszych wyników w nauce, rozwijania zainteresowań i zdolności, a także pozytywnego nastawienia. Sumienność, pracowitość i optymizm pozwolą osiągnąć wam wyznaczone cele.

W dalszej części dyrektorka powiedziała, że przed uczniami i nauczycielami kolejne dziesięć miesięcy, by wzajemnie się od siebie uczyć i wzajemnie inspirować. – Korzystajmy z okazji, że jesteśmy tu wszyscy razem, cieszymy się wspólnie spędzonym czasem, okazując sobie na każdym kroku szacunek i życzliwość.

Zajęcia we Włostowie rozpoczęło 175 uczniów, w tym 50 dzieci w oddziałach przedszkolnych. W klasie pierwszej jest 20 uczniów, wychowawcą została Urszula Dołowicz.

W szkole zatrudnionych jest 23 nauczycieli.

Fotokronika z uroczystości na str. 32



GMINNA FOTOKRONIKA

OSP SŁABUSZEWICE



GMINNA FOTOKRONIKA

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA. PROF. MIKUŁOWSKI-POMORSKI





GMINNA FOTOKRONIKA

PIKNIK HISTORYCZNO-EKSPLORACYJNY



Akcja „Sprzątanie świata” O czyste otoczenie

Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku przyłączyli się w tym roku do akcji „Sprzątanie świata”.

Dobra pogoda sprzyjała szybkiej i sprawnej akcji i tym samym zadowa-

lającym efektem. Dzięki aktywnemu udziałowi, uczniowie zrozumieli, że należy dbać o swoje środowisko oraz czystość otoczenia. Nad przebiegiem akcji czuwały panie, Marzena Redlich i Agnieszka Kusal-Kadela.

Akcja „Sprzątanie świata” to międzynarodowa kampania odbywająca się na całym świecie w trzeci weekend września. Polega na zbiorowym sprzątaniu śmieci zalegających poza miejscami przeznaczonymi do ich składowania. Jej celem jest wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa. Tegoroczne hasło 30. jubileuszowej kampanii brzmi: „Sprzątanie świata – łączy ludzi”.



W roku szkolnym 2023/2024 rozpoczynamy realizację innowacji pedagogicznej „Logopedyczne smaczne zabawy, czyli buzię i mowę usprawniamy” w Szkole Podstawowej we Włostowie im. Romana Koścy.

Warunkiem wymawiania wszystkich głosek jest m. in. sprawne działanie narządów mowy. Realizacja każdej głoski wymaga innego układu artykulacyjnego i innej pracy mięśni. Narządy mowy trzeba tak wyćwiczyć, aby ruchy języka, warg, podniebienia były zręczne i celowe. Dziecko musi mieć wyczuć danego ruchu i położenia poszczególnych narządów mowy, stąd pomysł wprowadzenia innowacji pedagogicznej.

Adresatami innowacji będą uczniowie uczęszczający na terapię logopedyczną. Nowatorstwo innowacji polegać będzie na wykorzystywaniu podczas zajęć logopedycznych za-

Innowacja logopedyczna Zabawy smakowe

baw smakowych w dwóch celach: by usprawniać narządy mowy i stymulować zmysł smaku. Nazywanie własnych doświadczeń to dodatkowo ważne

ćwiczenie kształtujące procesy poznawcze i wzbogacające umiejętności komunikacyjne.

Małgorzata Lasota



Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze

Łownica bezkonkurencyjna



Po raz kolejny drużyna z Łownicy zdobyła pierwsze miejsce w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych, które rozegrane zostały na boisku w Gołębiowie. Do rywalizacji stanęło pięć zespołów.

Komendant gminny, druh Jarosław Szczecina, zameldował prezesowi, wójtowi Andrzejowi Grzędzielowi gotowość do rozpoczęcia zawodów. - Niech każdy wygra, niech każdy będzie najlepszy – powiedział wójt.

Każda z drużyn liczyła po 8 druhów, dziewiąty był rezerwowym. Tradycyjnie druhowie rywalizowali w dwóch konkurencjach, 7x50 m i ćwiczeniu bojowym.

Po pierwszej konkurencji prowadziła drużyna z Lipnika. Na końcowy wynik składała się suma punktów uzyskanych w obu etapach. Ostatecznie zwyciężyła Łownica, drugie miejsce zajęła drużyna z Lipnika, trzecie – z Kurowa, czwarte – z Usarzowa, piąte – z Włostowa.

- Dziękuję wam, że znajdujecie czas i uczestniczycie w zawodach – zwrócił się do druhów prezes OSP w gminie, wójt Andrzej Grzędziel. – W tym roku była niewielka różnica między pierwszym i drugim miejscem. Gratuluję zwycięstwa drużynie z Łownicy. Dziękuję wszystkim za wspaniałą zabawę. Na następnych zawodach będzie nas więcej.

Prezes OSP z Łownicy, Mateusz Dziarmaga, przyznał, że na zwycię-

stwo wpłynęło wieloletnie zgranie zespołu. – Nie bez kozery jest także to, że mamy trzech druhów z zawodowej straży, którzy zawsze wdrażają coś nowego – powiedział. – Wprawdzie w boju nie zajęliśmy pierwszego miejsca, ale nie mamy sprzętu, posiadamy bardzo słabe motopompy.

Skład zwycięskiej drużyny: naczelnik Jacek Dziarmaga, prezes Mateusz Dziarmaga, Piotr Pietrzyk, Dawid Maliński, Marcin Gawryś, Paweł Dziarmaga, Karol Rutkowski, Grzegorz Król, Dawid Mazur.

Najmłodszym w zespole był 21-letni Dawid Maliński, najstarszym - 59-letni Jacek Dziarmaga. Druhowie z zawodowej straży: jeden z Sandomierza – Marcin Gawryś i dwóch z Ostrowca Świętokrzyskiego – Paweł Dziarmaga i Karol Rutkowski.



O muzycznej pasji Natalii

Natalia Sucharska, 13 lat, pochodzi z małej miejscowości Beszyce. Absolwentka Publicznej Szkoły Podstawowej im. Oddziału Partyzanckiego Jędrusie w Sulisławicach, a od września uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Tarnobrzegu.

- Od najmłodszych lat skupiałam swoją uwagę na muzyce, uwielbiałam słuchać utworów, które poprawiały mi humor i sprawiały, że stawałam się szczęśliwsza. Z czasem pojawiła się u mnie chęć grania na jakimś instrumencie – opowiada o swojej pasji. - Spodobały mi się brzmienia gitar, chciałam nauczyć się grać na niej. Moja ciocia wiedząc o tym, sprezentowała mi moją pierwszą gitarę, gdy miałam 9 lat.

Naukę gry na gitarze zaczynała, wzorując się na różnych filmikach i poradnikach z portali społecznościowych. Jednak z braku kogoś, kto poświęcił by jej czas, aby wytłumaczyć na czym polega gra na gitarze, odłożyła instrument na kilka lat.

We wrześniu ubiegłego roku roz-

poczęła naukę w Centrum Kształcenia w Lipniku. Instruktorzy, dyrektor Sebastian Szymański oraz Mariusz Korona nauczyli ją podstawowych chwytów i pierwszych utworów. Poświęcają jej swój czas i cierpliwość, za co jest im wdzięczna.

W styczniu udało jej się kupić drugą gitarę akustyczno-elektryczną. Obecnie poszerza swoją wiedzę i umiejętności o coraz to nowe zagadnienia oraz przełamuje lęki, występując przed publicznością.

Poza grą na gitarze, która jest jej główną pasją, lubi słuchać muzyki czy też aktywnie spędzać wolny czas, jeżdżąc na rowerze i spotykając się ze znajomymi. Jej ulubionymi wykonawcami są m.in. Dawid Podsiadło, Gibbs, lubi też takie zespoły, jak Enej, Myslo-

vitz, HappySad. Nie ma ulubionych piosenek, najczęściej słucha utworów grupy Enej. - We wszystkim wspiera mnie rodzina, która zawsze jest ze mną, podczas każdego występu – przyznaje Natalia. -Stale motywuje mnie do dalszej nauki. Jestem im za to bardzo wdzięczna.

Natalia stara się obecnie nie myśleć za dużo o przyszłości. Idąc do szkoły średniej, chce skupić się na edukacji, a w późniejszym czasie na wybraniu dobrego zawodu. Ma jednak nadzieję, że znajdzie czas, by nadal rozwijać swoją główną pasję, grę na gitarze.



Zagrożone portale społecznościowe

Ostrzeżenie przed oszustami

Oszuści przejmują konta twoich znajomych na portalach społecznościowych. Bądź czujny, kiedy ktoś poprosi cię o podanie kodu BLIK!

Kradzież profili na kontach społecznościowych i wyłudzenie kodów blik to wciąż aktualna i popularna metoda stosowana przez oszustów. Pokrzywdzonymi najczęściej są młodzi ludzie, którzy bez weryfikowania informacji przekazują pieniądze oszustom. To w pojedynczych przypadkach kwoty kilkuset złotych. Przystępcy nawet są w stanie wyłudzić o wiele więcej. Problemem, na który zwracają uwagę policjanci specjaliści od cyberprzestępstw, są zbyt proste hasła do kont profili społecznościowych i powtarzanie ich w wielu miejscach oraz brak weryfikacji otrzymanych wiadomości. Kilka prostych zasad może uchronić przed utratą pieniędzy.

Sposób działania przestępców w przypadku oszustw na BLIK-a jest bardzo podobny. Ograniczone zaufanie i weryfikacja informacji mogą uchronić każdego przed utratą pieniędzy. Przystępcy swój proceder rozpoczynają od przejęcia konta na profilu społecznościowym. Wiele osób z nich korzystających niestety ma nieskomplikowane

hasła albo takie, które powtarza się w kilku miejscach. Policjanci eksperci zalecają, by media społecznościowe były przez nas odpowiednio dobrze zabezpieczone trudnym do przełamania hasłem. Warto stosować litery duże i małe, cyfry czy znaki specjalne. Odpowiednia kombinacja może uchronić nas przed nieprzyjemnym sytuacjami.

Po przejęciu konta w mediach społecznościowych przestępcy wysyłają do znajomych prośbę o szybką pożyczkę, bo „zabrakło na koncie”, „muszę coś kupić”, albo „stoję przy kasie i muszę natychmiast zapłacić”. I niestety te wiadomości nie są w żaden sposób weryfikowane. Nie podejrzewamy, że to oszustwo, bo przecież napisał do nas „znajomy”. A to duży błąd. Do tego działa jeszcze presja czasu, bo przecież znajomy prosi nas o „szybką pożyczkę”. Przekazujemy kody BLIK, czasami nawet dwukrotnie, nie dzwoniąc i nie potwierdzając tej prośby. Z konta znika kilkaset złotych. Zazwyczaj dopiero po



pewnym czasie orientujemy się, że doszło do oszustwa, niekiedy nawet po kilku dniach. A to już często za późno, aby zabezpieczyć ślady.

Przestrzegamy. Jeśli otrzymujemy prośbę o pożyczkę, nie działamy pochopnie. Sprawdźmy najpierw czy osoba, która do nas napisała lub której prośba dotyczy, rzeczywiście potrzebuje naszej pomocy. Jeśli otrzymamy od znajomego prośbę o przelew za pomocą BLIK-a lub o przekazanie kodu BLIK, zadzwonimy do tej osoby i potwierdzimy jej prośbę. Pamiętajmy o tym, aby NIGDY nie przekazywać pieniędzy obcym osobom, nie przysyłać ich na podane przez obce osoby numery kont, nie podawać nikomu danych do logowania na nasze konta bankowe, nie przekazywać kodów do płatności mobilnych. Zadbajmy o prawidłowe zabezpieczenie swoich danych osobowych, haseł i numerów dostępowych do portali i komunikatorów. W ochronie dostępu do tych portali pomoże również uwierzytelnianie dwuskładnikowe.

Aspirant policji opatowskiej, Katarzyna Czesna – Wójcik

Turniej Sołecki w Gołębiowie

Kaczyce znowu zwycięskie

W Gołębiowie, 23 lipca, odbył się już czwarty z kolei Turniej Sołecki. Pierwsze miejsce zajęła drużyna sołectwa Kaczyce, drugie – drużyna z Zachoinia, trzecie – drużyna ze Słoptowa.

Dziesięć drużyn, sześć konkurencji

W tym roku w turnieju wzięła udział rekordowa liczba drużyn. Dziesięć sołectw, Gołębiów, Kaczyce, Leszczków, Lipnik, Międzygórz, Słabuszewice, Słoptów, Sternalice, Włostów i Zachoinie, wystawiło swoje reprezentacje w sześciu konkurencjach sprawnościowych.

Letnie niedzielne popołudnie rozpoczęło się od konkurencji sprawnościowych, po których czekała na wszystkich duża dawka dobrej zabawy i występów artystycznych.

Drużyny reprezentujące swoje sołectwa musiały wystartować między innymi w biegu z workiem zboża, w rzucie ziemniakiem do opony, „gaszeniu pożaru” za pomocą hydronetki, w liczeniu dożynekowej kasy, biegu grupowym na nartach i oczywiście w ulubionej konkurencji,

czyli przetaczaniu balota słomy.

Radna zwycięskiej drużyny z Kaczyce, Barbara Kusal powiedziała, że udział w turnieju to wielka przyjemność połączona z duchem sportowej rywalizacji. Dodała również, że nie musiała się specjalnie przygotowywać do turnieju, a zwycięską drużynę udało zebrać się bardzo szybko. Jej skład tworzyli: Aldona Pasiek, Anastazja Słowik, Katarzyna Mirowska, Paweł Kusal, Sławomir Pasiek i Barbara Kusal.

Po głównym turnieju sołeckim przyszedł czas na Mini Turniej Sołecki dla Dzieci. Około 30 dzieci wzięło udział w dwóch konkurencjach, w skokach w workach i w rzucie ziemniakiem do opony. Każde z dzieci otrzymało pamiątkowy dyplom i słodki upominek od organizatorów.

Na stałe w kalendarzu

Na scenie wystąpiła młodzież z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku: Zespół Świątokrzyskie Uśmiechy i zespół instrumentalno-wokalny pod kierownictwem dyrektora GOK-u, Sebastiana Szymańskiego i instruktora

zająć teatralnych, Elżbiety Baran. Na scenie wystąpili: Natalia Sucharska - gitara, Sara Gawęł, Marysia Nowosielska, Klaudia Jalowska, Wiktoria Socha, Anieli Poręba, Anna Moskał, Karol Nowosielski, Olivier Zimnicki, Olaf Godek.

W dalszej części prezentowali się seniorzy z Klubu Senior + w Kurowie oraz Kapela Sołtysa z Wąchocka. Honorowy sołtys Wąchocka, Marek Samsonowicz po raz trzeci poprowadził Turniej Sołecki.

Wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel podkreślił, że turniej na stałe wpisał się kalendarz gminnych wydarzeń kulturalnych. - Rywalizowało 10 sołectw, to jest połowa naszej gminy, jestem z tego bardzo dumny – powiedział.

Koła Gospodyń Wiejskich: Gołębiów, Międzygórz, Nasz Usarzów, Słabuszewice, Sternalice przygotowały na turniej istną ucztę kulinarną. Na dzieci czekało moc zabaw i atrakcji, między innymi dmuchańce.

We wręczeniu dyplomów i pucharów uczestniczył również poseł Andrzej Kryj, który z uśmiechem mówił o wspaniałej inicjatywie. Szczególnie gratulował dzieciom, a drużynom sołtysów pięknej sportowej rywalizacji.

Turniej Sołecki zakończył się zabawą taneczną z zespołem RiWersi.



Ublinek odwiedzili unitarianie, goście z całego świata, z Kalifornii, Hamburga, San Francisco, Virginii, Arkansas, Nowego Jorku oraz Węgier. Interesowali się budynkiem, w którym w XVI wieku znajdował się Zbór Ariański.

Właścicielka budynku po dawnym zborze, Elżbieta Baran, mówiła, że to niezwykle wydarzenie i spotkanie. - Unitarianie są spadkobiercami w wierze braci polskich, ruchu niezwykle postępowego w okresie reformacji i osoby najbardziej zainteresowane przyjechały tu, na ziemię świętokrzyską. Ważne wydarzenie i bardzo cieszę się.

Turystów odwiedzających zbór nie brakuje. Nic dziwnego, w Ublinku znajduje się jeden z piękniejszych i najlepiej zachowanych zborów na Kielecczyźnie.

Unitarianie szukają historii i sięgają do tradycji arian sprzed ponad 400 lat. Jarosław Wajchert, przewodniczący Towarzystwa Unitariańskiego imienia Braci Polskich w Warszawie, tłumaczył, że unitarianie chcą sięgać do korzeni. Ich pobyt w Ublinku był dla nich dużym przeżyciem, bo dowiedzieli się, że tutaj istniał wcześniej kościół.

Jay Atkinson walebnny, emerytowany minister unitariański z San Francisco był pod wrażeniem stanu zachowania budynku dawnego zboru. - Na trasie naszej podróży znalazł się Kraków, ale także Raków, gdzie znajdowała się akademia braci arian, bardzo znana, wokół której gromadziło się mnóstwo studentów oraz ważna na tamte czasy drukarnia. Jestem poruszony, gdy przyjeżdżam do Polski, bo czuje się tutaj jak w domu.

Unitarianie w Ublinku

Goście z całego świata

Gości bardzo miło przyjęła młodzież, która na co dzień kształci się w Gminnym Centrum Kultury

w Lipniku pod kierunkiem Elżbiety Baran i dyrektora Sebastiana Szymańskiego.



Wójt Lipnika Andrzej Grządziel: Wizyta międzynarodowej delegacji stała się ważną lekcją historii, a także promocją gminy. Pokazała naszą różnorodność religijną, to, że Polska była krajem, gdzie obok siebie mieszkaly różne nacje. Arianie byli w Ublinku i Włostowie, kalwini w Goźlicach, w Malicach - chrześcijanie. I wszyscy dawali sobie radę.

Staramy się przybliżyć młodym ludziom z gminy historię lokalną. Od pewnego czasu organizujemy wykłady, które poświęcone są lokalnym postaciom. Mam pomysł, by kolejna sesja naukowa w Lipniku poświęcona była reformacji na tym terenie.



Wisława Szymborska, kobieta zwykła i niezwykła Patronka 2023 roku

Wisława Szymborska jaką znamy najczęściej z lat szkolnych jawi się nam jako Noblistka, poetka, autorka wierszy, których uczyliśmy się na pamięć. Jak choćby „Nic dwa razy”, czy „Gawęda o miłości ziemi ojczystej” (Bez tej miłości można żyć...).

Niewiele potrafimy o niej samej powiedzieć, bo była kobietą tajemniczą, unikała rozgłosu. Obracała się w gronie zaufanych osób, pisarzy, poetów, ludzi kultury i sztuki. Musiała kogoś poznać, obdarzyć go zaufaniem, by mógł być u niej w mieszkaniu na spotkaniach i loteryjkach. A jak ktoś był dla poetki bliską osobą, otrzymywał od niej własnoręcznie robione kolaże-kartki z podtekstem, który niekiedy rozumieli jedynie adresat i Szymborska. Znając upodobanie Szymborskiej do takiego sposobu prowadzenia korespondencji z przyjaciółmi, wszyscy, którzy podróżowali za granicę, przywozili jej w prezencie kolorowe czasopisma, by miała z czego wycinać potrzebne dla kolaży obrazki.

Do innych wielkich upodobań poetki zaliczyć można organizowanie sławnych loteryjek. Na zakończenie literackich czy towarzyskich spotkań z przyjaciółmi następowo losowanie. Fanty były kiczowate i często nieoczywiste lub bardzo prozaiczne, choćby. zupka chińska czy figurka osiołka kredowego lub plastikowy kaktusik. Takie „cudeńka” kupowała na straganach lub przywoziła Wisława z różnych swoich podróży. Najczęściej jednak otrzymywała je od znajomych, którzy znali upodobanie poetki do kiczowatych przedmiotów. Zdarzało się, że fanty były przechodnie, pojawiały się wielokrotnie w mieszkaniu poetki, by znowu je ktoś wylosował podczas kolejnej loteryjki.

Maria Wisława Anna Szymborska-Włodek, bo tak nazywała się nasza Noblistka urodziła się 2 lipca 1923 roku w Kórniku, a dokładnie w Prowencie, która jest obecnie częścią tego wielkopolskiego miasta. Od 1929 roku, odkąd wraz z rodziną przeniosła się do Krakowa, była jego mieszkanką do końca życia, do 1 lutego 2012 roku.

Drugiego nazwiska - Włodek, po mężu, używała rzadko, najczęściej zamawiając pizzę lub inne zakupy przez



telefon, aby ukryć tożsamość i nie budzić sensacji. Mężatką była tylko sześć lat, ale po rozwodzie zostawiła nazwisko. Potem nigdy już nie wyszła za mąż, choć od 1967 roku związana była z pisarzem Kornelem Filipowiczem. Był jej przyjacielem, partnerem życiowym i bratnią duszą.

Wisława Szymborska lubiła pikantne jedzenie z KFC, sama zaś za bardzo nie lubiła gotować. Była niezwykle miła i delikatna wobec ludzi, ale miała ostry i wysublimowany dowcip. W wolnych chwilach bardzo lubiła biwakować, łowić ryby w Dunajcu i wyjeżdżać z przyjaciółmi na łono natury.

„Niektórzy lubią poezję”

*Niektórzy –
czyli nie wszyscy.
Nawet nie większość wszystkich,
ale mniejszość.
Nie licząc szkół, gdzie się musi,
i samych poetów,
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.
Lubią –
ale lubi się także rosół z makaronem,
lubi się komplementy
i kolor niebieski,
lubi się stary szalik,
lubi się stawiać na swoim,
lubi się głaskać psa.
Poezję –
tylko co to takiego poezja.
Niejedna chwiejna odpowiedź
na to pytanie już padła.
A ja nie wiem i nie wiem
i trzymam się tego
jak zbawiennej poręczy.*

Wisława Szymborska

Takie i bardziej szczegółowe historie z życia Noblistki można przeczytać w jej obszernej biografii pt. „Pamiętkowe rupiecie” autorstwa Anny Bikont i Joanny Szczęsnej. Ta biografia, na której napisanie zgodziła się Noblistka po długich namowach w 1997 roku, pozwala zobaczyć poetkę w sytuacjach życia codziennego w trudnych momentach historii naszej ojczyzny i jej życiowych wyborów.

Wisława Szymborska była kobietą obdarzoną wieloma talentami, pisała wiersze, felietony, była jedną z redaktorek w krakowskim tygodniku „Życie Literackie”. Posiadała niezwykłą mądrość życiową, co najlepiej oddają jej felietony oraz listy do czytelników, w których starała się w sposób wyważony odpowiedzieć na najbardziej absurdalny temat, by nikogo nie urazić.

Potrafiła tworzyć grafiki, rysunki, sama wykonała ilustracje do podręcznika do nauki języka angielskiego. Uwielbiała fotografować się pod wszelkimi tablicami nazw miejscowości, które były dwuznaczne, np. Koniec Świata, Corleone, czy Neandertal.

Poezja Szymborskiej jest wymagająca. Nie każdy czyta ją z łatwością. Na pewno świadczy o wielkim talencie poetki. Ja podziwiam jej językowy kunszt także w limerykach i felietonach. Autorka „Kota w pustym mieszkaniu”, potrafiła w kilku wersach wyczerpać temat na obszerny referat. I taki sposób opisywania zjawisk, wydarzeń i filozofii życia został nagrodzony Nagrodą Nobla, co zaskoczyło i jednocześnie zaniepokoiło Szymborską, która miała wówczas 73 lata. Nie lubiła wyjeżdżać i udzielać wywiadów. A niewątpliwie to ją czekało.

Poetka miała poczucie humoru i wielką wiedzę literacką, uwielbiała czytać. Była miłośniczką literatury klasycznej. Szymborska uczestniczyła w życiu literackim Krakowa od początku swojej pisarskiej działalności. Razem z mężem, poetą Adamem Włodkiem organizowali w swoim pierwszym mieszkaniu na ulicy Krupniczej wieczorki poetyckie. Gromadzili wokół siebie ludzi sztuki i kultury. Urządzali teatryki i inscenizacje.

Spotkałam przypadkiem Szymborską właśnie na Krupniczej, gdy szłam na zajęcia na UJ. Ta skromna pani, która za kilka lat miała otrzymać Nagrodę Nobla, szła spokojnie patrząc na czubki własnych butów. Rozpoznałam ją, ale nie miałam odwagi nawet wypowiedzieć Dzień dobry!, by

przeszkodzić jej w skupieniu, z jakim pokonywała wyboisty chodnik. Ulicą Krupniczą chodziłam codziennie, była to moja, najkrótsza droga na zajęcia, ale widziałam Szymborską jeszcze kilka razy z oddali dopiero za kilka lat, na ulicy Piastowskiej, gdzie było jej ostatnie mieszkanie. Wybieraliśmy się tam specjalnie, aby ją spotkać. Nie pokazywała się często publicznie. Bywałam

na wykładach, odczytach, spotkaniach literatów w Collegium Novum, ale Szymborskiej nigdy tam nie spotkałam.

W roku Wisławy Szymborskiej zachęcam do wizyty na stronie internetowej <https://www.szymborska.org.pl/>, gdzie można zapoznać się nie tylko z twórczością Noblistki ale także z wydarzeniami zaplanowanymi na ten rok i działalnością Fundacji imienia Wi-

slawy Szymborskiej, licznymi konkursami, wystawami tematycznymi.

Niech za puentę tych rozważań o świadomym podejściu do własnej twórczości służy wiersz Szymborskiej. Poetka wiedziała, że poezja, a zwłaszcza jej interpretacja, jest trudna dla czytelnika i nikt na siłę nie musi udawać, że ją lubi.

Zofia Kryszczyńska

Z sercem do życia

Maria i Stanisław Kęsy z Gołębiowa

Maria Kęsy, urodzona w 1953 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Stanisław Kęsy, urodzony w Gołębiowie w 1949 r.

Maria K. - We wrześniu obchodziliśmy 52. rocznicę ślubu. Bardzo ładnie poznaliśmy się.

Stanisław K. - Gdy byłem na przepustce.

Maria K. - Mąż służył w wojsku w Gorzowie Wielkopolskim, a ja tam się urodziłam, tam mieszkałam. Moi rodzice pochodzili z kieleckiego (okolice Tokarni), oboje po wojnie wyjechali na zachód do Gorzowa i tam się poznali. Później się pobrali i mieli pięcioro dzieci, córkę i czterech synów. Jestem najstarsza z rodzeństwa.

Mąż był wojsku w Gorzowie i coś między nami od razu zaiskrzyło. Tak zaczęła się nasza znajomość.

Stanisław K. - Z kieleckiego dostało powołanie 280 chłopaków i służyliśmy 2 lata w tamtejszej jednostce. W Gorzowie byłem tam do przysięgi, czyli 1,5 roku, a po przysiędze przebywałem w jednostce we Wrocławiu.

Maria K. - Od czasu, gdy się poznaliśmy do ślubu tylko rok minął.

Stanisław K. - Z jednostki przetrzucili mnie na poligon do komendy, zatrudnili mnie tam jako ogrodnika. A warto dodać, że dzięki temu miałem blisko do dziewczyny. Wtedy nie wolno było wyjść w cywilnych ubraniach, ale kombinowałem różnie, aby tylko się spotkać. Dziś to normalnie z wojska wychodzi się na przepustkę, przebiera się w cywilne ubrania.

Maria K. - Niektórzy śmiali się, że rodzice wyjechali z kieleckiego, a ich córka wróciła w rodzinne strony. Ciekawostką naszego życia jest, że mieliśmy 2 wesela. Jedno odbyło się

w Gorzowie, a drugie w Gołębiowie tydzień później. Do Gołębiowa przyjechał mój brat ze mną i moja kuzynka, tyle osób było z mojej strony.

Stanisław K. - Ze mną do Gorzowa pojechał tylko mój družba.

Maria K. - Mamy czwórkę dzieci, najstarsza jest Agnieszka, później Sylwia, Marcin, który został w rodzinnym domu i najmłodsza Kasia. Mamy dziesięcioro wnuków, są to: Łukasz, Kamil, Bartek, Ola, Monika, Kinga, Zosia, Maja i Antoś, który jest w I klasie podstawówki. Mamy także prawnuczkę Gabrysię, córkę Łukasza.

Gdy przyszliśmy tutaj po ślubie, był stary dom, w którym mieszkali rodzice męża. Z czasem rozpoczęliśmy budowę własnego domu, mój mąż bardzo starał się znaleźć materiały i do Gorzowa jeździł po cegły.

Stanisław K. - Bardzo szybko udało nam się zrealizować budowę domu. Zorganizowałem kilka wagonów pustaków i tzw. chadekówek. Dzięki takiej ilości materiałów budowlanych, także moi znajomi na tym skorzystali budując swoje domy.

Maria K. - Teraz jesteśmy na emeryturze i w wolnym czasie zajmujemy się ogródkiem z warzywami i kwiatami.

Stanisław K. - Zostałem strażnikiem ochotnikiem na długo przed wojskiem w wieku 18 lat. Nie raz się zdarzało uczestniczyć mi w wielu wypadkach i pożarach w okolicy. Mieliśmy motopompę, często zatrzymywaliśmy samochód na głównej drodze i we 4 czy w 5 i wsiadaliśmy z motopompą i jechaliśmy do pożaru.



Maria K. - W Gołębiowie zajmowaliśmy się gospodarstwem. Tak, jak u wszystkich i u nas były świnie i krowy, a później pomału rozwijaliśmy sady jabłoniowe. Jeździliśmy z jabłkami do Gorzowa odwiedzając zarazem moją rodzinę. Wtedy za żuka jabłek można było kupić meble do pokoju. Również w tamtych stroinach był lepszy zbytni, gdyż w sandomierskim było bardzo wiele sadów i przez to niższe ceny.

Stanisław K. - Prawie zawsze jeździliśmy razem, droga była różna, najtrudniej było zimą, ale bezpieczeństwo zawsze było i jest najważniejsze.

Maria K. - Jaka jest recepta na szczęśliwe małżeństwo? Nigdy się nie gniewamy, a co leży na sercu, to mówimy, ale nie tak, żeby się kłócić.

Stanisław K. - To prawda. Ludzie pytają mnie, jak wytrzymuję ze swoim dobrym kolegą, Stanisławem Nowakiem, a on ze mną. Od 30 lat jeździmy razem i pracujemy przy jednym kombajnie do porzeczek. Nie raz się zdarzy nam wymiana zdań, ale na koniec i tak się zgadzamy i pracujemy razem.

Tak samo jest w naszym małżeństwie, bez względu na wszystko jesteśmy razem.

Piknik Historyczno-Eksploracyjny

Szukamy czołgu

We Włostowie odbył się Piknik Historyczno-Eksploracyjny, który cieszył się olbrzymim zainteresowaniem mieszkańców. W eksploracji terenowej wzięło udział blisko 40 osób, dzieci, młodzież, osoby dorosłe.

Oddolna inicjatywa

Wspólne poszukiwania odbywały się pod hasłem „Szukamy czołgu”. Po zakończeniu eksploracji terenowej jej uczestnicy opowiedzieli o znaleziskach. Najmłodszy otrzymał pamiątkowe dyplomy. - Cieszę, że możemy spotkać się we Włostowie, w miejscu historycznym, przy oficynach i XVI-wiecznym zborze ariańskim – powiedział podczas otwarcia pikniku wójt Andrzej Grządziel. - To inicjatywa oddolna, my tylko wspieramy ten pomysł. Bawmy się dobrze, miłej zabawy.

Z krótkim wykładem o lokalnej

historii wystąpił ksiądz proboszcz Paweł Goliński, który przypomniał, że dzieje parafii sięgają początku XII wieku. Obecny kościół pochodzi z XVII i XVIII wieku. W czasie wojny został zniszczony i dzięki wiernym odbudowany. Ksiądz wierzy, że dzięki pomocy wójta świątynia będzie jeszcze ładniejsza. - Mamy prezentację niewypalów przed sceną, które są bezpieczne – zwrócił się ksiądz proboszcz do uczestników pikniku. - Gratuluję pomysłu. Zawsze możecie na mnie liczyć.

Wójt Andrzej Grządziel z dumą mówił, że okoliczny teren jest owiany historią. Osada we Włostowie jest starsza niż parafia. Ludzie osiedlali się, bo były tutaj bogate gleby. Mieszkańcy musieli być zamożni, bo istniał tu teren zwany targowicą. Włostów przeżywał różne koleje losu jak cała Polska, teraz te tereny drastycznie się wyludniają. Rodzina

Karskich tu zainwestowała. Mamy wspaniałą historię, ale pamiątek mamy bardzo mało. Wójt zadeklarował pomoc przy renowacji kościoła.

Wojny z XX wieku zrobiły czystkę, bo toczyły się tu walki. Front stał przez pół roku. Żołnierze rozbierali zabudowania, wyburzali, by stawiać ziemianki. Dzisiaj w gminie prawie nie ma drewnianych domów. - Mamy niewiele zabytków, musimy dbać o to, co zostało – podkreślił wójt. - To jest nasza tradycja, historia. Bardzo się cieszę, że tu jesteśmy. Pogoda nam sprzyja. Będziemy oglądać wszystkie zgromadzone militaria.

Terenowe eksploracje

W pikniku uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Pamięć, które powstało we wrześniu 2020 r. w Klimontowie. Obecnie ma siedzibę



we Włostowie i liczy 15 osób, w tym 3 dzieci. Na początku 2021 r. stowarzyszenie znalazło bullę papieża Eugeniusza XIV, potem szczątki radzieckiego samolotu bombowca. Dzięki numerom zachowanym na wale dowiedziało się, kiedy został strącony. W tym roku w pobliżu plebanii we Włostowie stowarzyszenie natknęło się na fragmenty czołgu T-3485. Po elementach konstrukcyjnych fragmentów wieży można było stwierdzić, że został wyprodukowany po marcu 1944 r.

- To kolejny pomysł, by promować eksploracje terenowe, oderwać młodzież od komputerów – powiedział prezes stowarzyszenia Mariusz Piotrowski. - Jesteśmy w miejscu historycznym mającym bogatą historię, olbrzymi potencjał, w tle mamy oficynę pałacu Karskich i ruiny zboru ariańskiego. Jesteśmy współorganizatorami pikniku wspólnie z gminą.

Poczęstunkiem zajmuje się KGW we Włostowie.

Na piknik przybyła także Grupa Eksploracyjno-Historyczna Wisła z Koprzywnicy ze swoimi eksponatami. Należą do niej nie tylko osoby z Koprzywnicy, ale z kilku okolicznych powiatów. Grupa liczy około 25 stałych członków. Kieruje nią Szymon Wiącek. - Jestem historykiem i to wpłynęło na moje zainteresowanie eksploracją – nie ukrywał Mirosław Kępa z Grupy „Wisła”. - Prezentujemy prace z wykrywaczem, detektorem do metali. Współpracujemy ze Stowarzyszeniem Pamięć, wspieramy się w organizacji pikników. Nasza koleżanka Małgorzata Kujawa z Sandomierza jest typowym archeologiem, ostatnio przebywała w Egipcie.

W pikniku uczestniczył także założyciel Muzeum Oręża imienia Odziałów Partyzanckich Ziemi Opa-

towskiej w Męczenicach, Janusz Orłowski, o którym powstał oddzielny artykuł.

Imprezy towarzyszące

Podczas pikniku zaprezentowali się druhowie z Ochotniczej Jednostki Pożarniczej z Lipnika i Włostowa i policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opatowie i Posterunku Policji we Włostowie.

W programie artystycznym Gminnego Ośrodka Kultury i Centrum Kultury wystąpili: Olivier Zimnicki z wierszem „Mop i szczotka” Hanny Niewiadomskiej, Marysia Nowosielska – „Bajeczka” Doroty Gellner, Karol Nowosielski – „Spóźniony słownik” Juliana Tuwima, Sara Gawel – „Ciekawe, co będzie jutro” „Czegoś mi się chce” Renaty Piątkowskiej, Zuzia Piątek – „Dzieci z Bullerbyn” Astrid Lindgren, „Żuraw i czapla” Jana Brzechwy.

(Fotokronika z uroczystości na str. 18)

Starostowie dożynek

Państwo Wiśniewscy z Usarzowa

Starostowie dożynek, Justyna i Michał Wiśniewscy, są małżeństwem z 15-letnim stażem, rodzicami dwóch synów, starszego, 14-letniego Jakuba i młodszego, 5-letniego Emila.

Mieszkają we wsi Usarzów, prowadzą 20-hektarowe gospodarstwo, w którym uprawiają zboża. Mają także sady: jabłoni, wiśni, porzeczek oraz bzu czarnego.

Gospodarstwo państwa Wiśniewskich jest w pełni zmechanizowane. Posiada park maszynowy dofinansowany ze środków Unii Europejskiej, jak również zabudowę gospodarczą dostosowaną do potrzeb produkcji roślinnej. Gospodarstwo przejęli starostowie od rodziców w 2011 r. Stopniowo je rozwijali i nadal rozwijają według bieżących potrzeb. Posiadają ciągniki rolnicze, w tym sadownicze oraz kombajny do zbioru wiśni i porzeczek.

Justyna Wiśniewska jest gospodynią, która wspiera rodzinę swoją opieką, miłością i zaangażowaniem. Czynnie uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym okolicy jako członkini Koła Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarzów”. Małżonkowie wspierają Koło Gospodyń na terenie całego województwa świętokrzyskiego.

Michał Wiśniewski, jak sam powtarza, od najmłodszych lat czuł

zamiłowanie do rolnictwa i sprzętu rolniczego. Od młodych lat pomagał rodzicom na roli, by teraz wraz ze swoją rodziną realizować marzenia.

Każdą wolną chwilę małżonkowie poświęcają swoim synom, orga-

nizując wspólne wyjazdy i wycieczki rowerowe. Cieszą się powszechnym szacunkiem lokalnej społeczności i swoją codzienną pracą dokładają własną cegiełkę, by budować naszą gminę.



Muzeum w Męczenicach Cenne eksponaty



Muzeum Oręża imienia Oddziałów Partyzanckich Ziemi Opatowskiej w Męczenicach posiada około 600 eksponatów. Najcenniejsze z nich dotyczą Wojska Polskiego i wojny obronnej 1939 roku.

Wystawa w plenerze

- Wśród eksponatów znajduje się oryginalny kilof wojskowy, który przeleżał na strychu w stanie nie naruszonym – opowiada założyciel i twórca muzeum, Janusz Orłowski.
- To eksponat z bitwy nad Bzurą. Innym cennym eksponatem jest nabój do polskiej rusznicy przeciwpancernej KB.UR wz 35, która potrafiła zniszczyć lub zatrzymać niemieckie czołgi w 1939 roku. Jednak najcenniejszym eksponatem z okresu wojny jest polski pistolet wojskowy Vis wz 35. To przepisowa broń oficerów Wojska Polskiego do wybuchu drugiej wojny. Moje muzeum jest w trakcie organizacji, dlatego cieszę się z każdego zdobytego eksponatu.

Przez Męczenice przebiega szlak turystyczny, w tym rowerowy, dlatego twórca muzeum planuje zorganizować wystawę plenerową sprzętu ciężkiego, fragmentów pojazdów. W takim miejscu można by było nie tylko obejrzeć eksponaty, ale także odpocząć, rozpalić grilla. Stanowiłoby to dobrą promocję regionu i muzeum.

Wszyscy zainteresowani wyposażeniem indywidualnym żołnierzy mogą obejrzeć wystawę eksponatów Janusza Orłowskiego w podziemnej

trasie turystycznej w Opatowie.

Wojna w rodzinnych opowieściach

Janusz Orłowski opowiada, że z tematyką wojenną stykał się już od dziecka. Temat okupacji był obecny w jego domu rodzinnym. Słuchał wielu opowieści o walkach. Jego dziadek walczył w BCh, został zabity przez Niemców w miejscowości Postronna.

Nie ukrywa, że na terenie powiatów sandomierskiego, opatowskiego

znajduje się w ziemi wiele eksponatów. Dla niego najcenniejsze są te, które pochodzą z drugiej wojny światowej.

Zbieranie materiałów nie miałyby sensu dla niego, gdyby nie mógłby ich pokazywać. Dlatego bierze udział w wielu inicjatywach archeologów, eksploratorów. Pokazuje eksponaty lokalnej społeczności. Z zawodu jest mechanikiem, ale głównie zajmuje się uprawą roli. Interesuje go też pszczelarstwo.

Współpraca ze Stowarzyszeniem

Założyciel Muzeum Oręża imienia Oddziałów Partyzanckich Ziemi Opatowskiej w Męczenicach współpracuje ze Stowarzyszeniem Historyczno-Eksploracyjnym „Pamięć” z Klimontowa. Po raz pierwszy jego członkowie zgłosili się do Janusza Orłowskiego w połowie listopada ubiegłego roku.

Zaproponowali mu współpracę i przekazali koło od rzadkiego czołgu angielskiego Valentine oraz fragment lufy czołgu T-34/85.

Janusz Orłowski nie kryje, że przekazane przedmioty są bardzo cenne, bo dotyczą naszego rejonu, naszej ziemi. Na tym terenie toczyły się ciężkie walki na przełomie 1944-1945 roku, więc jest to ślad po dawnych bojach i zmaganiach na przyczółku baranowsko-sandomierskim.



Inicjatywa edukacyjna Laboratoria przyszłości

Za nami pierwszy rok szkolny z programem Laboratoria Przyszłości - rok, podczas którego uczniowie Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie mieli możliwość wykorzystania nowych technologii oraz nowych, ciekawych pomocy, które pozyskaliśmy jako szkoła w ramach rządowego programu.

Laboratoria Przyszłości to inicjatywa edukacyjna realizowana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Misją i celem programu jest stworzenie nowoczesnej szkoły, w której zajęcia będą prowadzone w sposób ciekawy, angażujący uczniów oraz sprzyjający odkrywaniu ich talentów i rozwijaniu zainteresowań.

Uczniowie podczas zajęć edukacyjnych i dodatkowych gotowali, piekli wykorzystując pozyskany sprzęt kuchenny. Projektowali budowle z klocków konstrukcyjnych - świetnie się przy tym bawili i ucąc współpracy w grupie. Uczyli się udzielać pierwszej pomocy podczas zajęć Edukacji dla bezpieczeństwa korzystając z profesjonalnie wyposażonych apteczek.

Zakupione w ramach #LaboratoriumPrzyszłości sprzęty - drukarka 3D, mikrokontrolery z czujnikami, roboty edukacyjne z akcesoriami mogą mieć zastosowanie praktycznie na każdej lekcji czy kole zainteresowań, a ograniczeniem jest wyłącznie wyobraźnia. Sprzęt zapewnia atrakcyjny, angażujący przekaz wiedzy, uczy projektowania 3D, przyczynia się do rozwoju kreatywności i umiejętności technicznych. Wdraża uczniów do obsługi nowoczesnych urządzeń i korzystania z niezbędnego oprogramowania. Zajęcia z elementami robotyki zachęcają uczniów do pracy zespołowej i kształcą poszukiwane umiejętności na zmieniającym się rynku pracy.

Dzięki kolejnym pomocom uczniowie poznali narzędzia warsztatowe, sprzęt nagłaśniający - ale też program do montażu i obróbki filmów i zdjęć. Nowoczesny, cyfrowy sprzęt audio-video to wyposażenie absolutnie niezbędne w każdej szkole. Aparat fotograficzny, mikrofon



czy oświetlenie są wykorzystywane przez okrągły rok szkolny w realizacji różnego typu wydarzeń z życia szkoły i samorządu uczniowskiego.

Laboratoria Przyszłości dostarczyły dzieciakom nie tylko frajdę

z poznawania nowych rzeczy ale przede wszystkim dały możliwość odnalezienia nowych pasji bądź doskonalenia nabytych wcześniej umiejętności.

Renata Utnik



W Samorządzie Uczniowskim

Aktywnie działamy

Samorząd Uczniowski działający w Szkole Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie, za główny cel stawia sobie umiejętność współdziałania w zespole, kreatywność i chęć niesienia pomocy innym.

Wrzesień to miesiąc, w którym, jak co roku, odbywają się wybory do zarządu tej organizacji. Kandydatów nie brakuje, gdyż wielu uczniów chce pełnić funkcję przewodniczącego. Każda chętna osoba przygotowuje plakat wyborczy, aby przybliżyć swoim koleżankom i kolegom własną sylwetkę i cele, które zamierza zrealizować. Zarząd Samorządu Uczniowskiego wybierają wszyscy uczniowie szkoły w wyborach demokratycznych, czyli równych, tajnych i bezpośrednich.

Kolejnym krokiem, który podejmie Samorząd Uczniowski, będzie zaplanowanie działań na bieżący rok szkolny. Uczniowie zaangażują się, podobnie jak w ubiegłych latach, w organizację różnych uroczystości szkolnych, kulturalnych, projektów, akcji charytatyw-

nych, czytelniczych czy ekologicznych. Nadal będą funkcjonowały sekcje, które zajmowały się m.in. przygotowaniem gazetek ściennych czy prowadzeniem radiowęzła, za pomocą którego będzie kontynuowana akcja „Przerwa na czytanie”.

Pierwszym tegorocznym zadaniem Samorządu Uczniowskiego było aktywne włączenie się w ogólnopolską akcję „Narodowe Czytanie”. W bieżącym roku tekstem literackim, wybranym przez parę prezydencką była powieść Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem”.

Zapraszamy do śledzenia wydarzeń z życia szkoły na stronie internetowej (www.zswlostow.szkolna.net), a także na profilu na Facebooku.

Kornelia Dragan



Od 7 do 15 września br. uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku po raz drugi uczestniczyli w akcji „Światowy Bieg Fair Play”, którą organizuje Polski Komitet Olimpijski i Klub Fair Play PKOI.

Podczas akcji przeprowadzone zostały biegi na różnych dystansach. Odbyły się pogadanki i warsztaty na temat zasad fair play w sporcie. Uczniowie poznali przykłady postępowania według tej zasady, jak też i jej łamania. Przekonali się, że uprawianie sportu może odbywać się bez jakiegokolwiek dyskryminacji i agresji, w duchu przyjaźni i solidarności. Udział w akcji pozwolił im dostrzec znaczenie uczciwości, zdrowej rywalizacji, stosowania się do ustalonych zasad. Wykonali plakaty przedstawiające zachowania fair play w sporcie.

*Szkolny koordynator,
Agnieszka Kusal-Kadela*

Sport bez dyskryminacji

Bieg Fair Play



Więści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Sebastian Szymański, Wojciech Zdyb
Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

GMINNA FOTOKRONIKA

ŚWIETLICA W STERNALICACH



GMINNA FOTOKRONIKA

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO

